

Szlachta B. (Red.) (2022). *Wielokulturowość*. Seria „Słowniki Społeczne”. W. Pasierbek, & B. Szlachta (Red.). Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum [recenzja].

Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum w Krakowie wydaje serię zatytułowaną *Słowniki społeczne*. Redaktorami serii są Wit Pasierbek i Bogdan Szlachta, wybitni przedstawiciele polskich nauk społecznych i humanistycznych. Sprawują oni opiekę merytoryczną nad całością tego dużego wydawniczego i intelektualnego przedsięwzięcia, które na horyzoncie polskiego życia naukowego jest w pełnym tego słowa znaczeniu wyjątkowe. Unikalny charakter projektu wynika zarówno z jego zakresu formalnego mierzonego liczbą ponad dwudziestu tomów, jak również z zakresu problemowego oraz specyficznej tożsamości tego typu działania. Ma ono bowiem ukazywać nie tylko dorobek światowego dziedzictwa nauk społecznych i humanistycznych, jaki postrzegany jest poprzez stan wiedzy trzeciej dekady XXI wieku, lecz także dostarczać czytelnikowi obraz wkładu i aktualną pozycję uczonych polskich wraz z reprezentowaną przez nich tradycją, tworzonymi szkołami o własnej wrażliwości aksjologicznej. Tę funkcję serii podkreślić należy w sposób szczególny. Nader często wpatrzeni w kanon, ale i nowinki zachodnich nauk społecznych nie doceniamy oryginalności i wartości myśli polskiej. Zapominamy, iż korzeniami sięga ona późnego średniowiecza, a współcześnie stanowi synergię wielu wątków i poszukiwań na styku epok, kultur, religii oraz bieżących wyzwań poznawczych, metodologicznych i cywilizacyjnych w warunkach równie specyficznych transformacji systemowych i mentalnych.

Nie bez powodów warto wskazać przy tej okazji bardzo konsekwentnie praktykowaną w stosunku do myśli polskiej strategię intencjonalnie konstruowanej niepamięci, jaka podejmowana była w warunkach zaborów oraz później, już po II wojnie światowej, z całą bezwzględnością przez miniony system polityczny. Filtrował on, a często deformował pamięć intelektualną, eliminując z pola uwagi i świadomości społecznej pokaźne obszary zarówno światowego, jak i polskiego dziedzictwa kulturowego. Obecne inicjatywy o charakterze przeglądowym stają więc przed koniecznością oraz misją łączenia

wielu funkcji rewitalizacji, reinterpretacji i integracji problematyki, która w dawnej formule nie może być już reprodukowana. Z tego powodu cała seria hołduje zasadzie odkrywania, przewartościowania, a czasami wręcz „resocjalizacji” wrażliwości aksjologicznej humanistycznie zorientowanych nauk społecznych. Odnalezienie zapomnianych i budowanie nowych „kluczy interpretacyjnych” myślenia humanistycznego pomaga ukazać skalę dehumanizacji wyobraźni kulturowej przełożonej na wyobraźnię naukową.

Aby podnieść wartość heurystyczną tomów, Redaktorzy zdecydowali się zaproponować zaproszonym autorom formę eseistyczną, czyniąc z poszczególnych haseł dłuższe, aczkolwiek poddane tym samym regułom wypowiedzi pisane z ich własnych pozycji, nieunikające swobody prezentacji indywidualnych stanowisk i przekonań. Z wielu względów prowokuje to do podejmowania polemik, żywej reakcji i kontynuacji przedsięwzięcia, które nie aspiruje do funkcji encyklopedycznej, a raczej otwiera na jego kontynuację. Ten sam walor spełniają konkretne hasła, które dotyczą często bardzo podobnych, a nawet tych samych problemów, przedstawiając je z innego punktu widzenia, co może zachęcać nie tylko autorów, ale i czytelników do wypracowania i wyrażania własnego sposobu ich rozumienia i interpretacji.

Współczesne wyzwania wielokulturowości, co w sposób pogładowy przedstawia redaktor dzieła Bogdan Szlachta w otwierającym tom eseju zatytułowanym *Problemy wielokulturowości*, są naturalną konsekwencją procesów globalizacji. Sam problem znany jest i analizowany w istocie już od czasów starożytnych, jego skala zaskakuje jednak wielością swoich konsekwencji już od początku pojawienia się społeczeństw przemysłowych. Współcześnie ulegają one gwałtownemu pomnożeniu. Przyczyniają się do tego procesy intensywnej deterytorializacji, masowych migracji i mobilności treści kulturowych w dobie zaawansowanej wirtualizacji. Prosta zasada odkryta przez badaczy mobilności mówi, iż procesy przemieszczania muszą powodować wielorakie wymieszanie, a więc dywersyfikację społeczną, która jest znacznie silniejsza niż procesy unifikacji, nawet jeśli są one bardzo realną cechą współczesnej cywilizacji. Ilość powstających dylematów, sprzeczności i konfliktów, szczególnie w krajach, które pozostać chcą w sferze praktyk demokratycznych, niestety nie maleje i – jak pokazuje tekst Bogdana Szlachty – stwarza więcej pytań niż odpowiedzi.

Zjawiska wielokulturowości obserwujemy na wielu poziomach i w różnej skali, niekoniecznie na poziomie konkretnego społeczeństwa. Mogą one występować w perspektywie całego kontynentu, jak i też odwrotnie: na obszarze regionu, społeczności lokalnej, konkretnej organizacji albo wręcz w społecznej mikroskali, na poziomie rodziny i relacji interpersonalnych. To, co ważne i co podkreśla w swym doskonałym eseju Andrzej Porebski, koncentrując się na socjologii wielokulturowości: przestrzeń wielokulturowości może być bardzo różna, w tym także wirtualna, trudna do zlokalizowania na jakimkolwiek terytorium. To ważna zmiana nie tylko w języku, ale też w metodologii badania wielokulturowości, która jest prawdziwym wyzwaniem współczesnych nauk przywiązanych do kojarzenia fenomenów kulturowych z dziedzictwem konkretnego miejsca. Z pewnością obserwować będziemy powstawanie całkiem nowych publikacji słownikowych we wszystkich dyscyplinach nauk, które przeformułować muszą wiele fundamentalnych pojęć, procesów, ale i własnych paradygmatów zdolnych do myślenia o przestrzeni społecznej, kulturowej i komunikacyjnej bez koniecznego związku z jednoznacznie wskazanym terytorium. Problem ten podejmuje także Agnieszka Grzechynka w haśle *Wielokulturowość w cyberprzestrzeni*. Ważnym zagadnieniem, nad którym warto się tu zatrzymać, jest pytanie, na ile zjawiska wielokulturowości przenoszą się w przestrzeń wirtualną i odwrotnie – na ile powstające w niej formy aktywności generują odmienności kulturowe w rzeczywistości realnej ze względu na specyfikę form, jak i treści różniących się w poszczególnych środowiskach sieci. Nie oznacza to, że realnie istniejące terytoria przestają już istnieć, a w przypadku wielu realnie prowadzonych wojen, jak dzieje się w Syrii, a przede wszystkim w Ukrainie, walka o granice pochłaniać może wiele istnień ludzkich i przywoływać prawie zapomniane już kategorie patriotyzmu, uczuć narodowych i obrony tradycyjnie wyznaczonych granic. W odniesieniu do innych zjawisk społecznych hybrydyzacja przestrzeni oraz całej rzeczywistości kulturowej wymaga jednak nowej teorii względności i niewątpliwego przewrotu pojęciowo-konceptualnego nauk społecznych zdolnych do zrozumienia, a następnie analizy istotnych artefaktów wzajemnego przenikania rzeczywistości bardzo różnego typu i odmiennie definiowanych funkcji.

Być może dlatego już na początku tomu mamy ważne hasła wybiegające poza klasycznie rozumianą problematykę wielości kultur,

za to idące w kierunku ich relacji, transgresji, wspomnianego przenikania. Pytania te znajdujemy w dwóch tekstach, a mianowicie Urszuli Kusio pt. *Transkulturowość* i Agnieszki Lenartowicz-Podbielskiej pt. *Transcendentalizm kulturowy*. To ważne uzupełnienie problematyki oraz samego pojęcia wielokulturowości, które odróżnić wszak trzeba właśnie od transkulturowości, jak również międzykulturowości. Czytelnik może mieć w tych kwestiach wiele własnych przemyśleń, jednak sam fakt podjęcia odmienności tych zagadnień zasługuje na uwagę, bo stanowi o wartości tomu. W tym miejscu może warto upomnieć się o bliższe zainteresowanie perspektywą interakcyjną, jaką wyraża pojęcie międzykulturowości. Bezpośrednio odsyła nas ono do kategorii komunikacji w ogóle, a komunikacji międzykulturowej w szczególności. Wszelkie pojęcia „trans-” eksponują bowiem raczej jeden kierunek mobilności i jeśli nawet można go odwrócić, to nie jest to perspektywa wzajemności, współistnienia i wymiany, a raczej jednokierunkowego przekazu, wpływu i oddziaływania. Sam rdzeń pojęcia komunikacji, którym jest łacińskie pojęcie *communicare*, wyraźnie wskazuje na sens komunikacji, o jakim się całkowicie czasami zapomina – czynienie czegoś wspólnie przy świadomym, intencjonalnym i wzajemnie sprawczym udziale jej uczestników. Procesy transkulturowe, prowadząc do „heterogenizacji, mieszania się, splatania” kultur, czynią to jednak inaczej niż poprzez autentyczny dialog określający i praktykujący podmiotowość osób oraz innych bytów zaangażowanych w interakcje o charakterze spotkania. W wielu przypadkach ujęcia sprowadzające perspektywę międzykulturową do transkulturowej dokonują w istocie aksjologicznej redukcji tego, co stanowi w warstwie podmiotowej o takich atrybutach dialogu jak godność, wolność czy odpowiedzialność tych, którzy w proces ten są zaangażowani. Warto też, aby w ujęciach transkulturowych zauważyć gotowość do wykazywania się otwartością, twórczym stosunkiem do zmian kulturowych i porzucania ograniczającej funkcji schematów interpretacyjnych, co nie jest możliwe bez przywołania aksjologicznych podstaw tego doświadczenia.

Sformułowane i przywołane powyżej problemy nie bez powodu pojawiają się w tomie w bezpośrednim sąsiedztwie zagadnień opisanych przez Sebastiana Sykuna i Anny Podolskiej w haśle *Wielokulturowość a prawa człowieka* oraz w tekście Bartosza Wojciechowskiego pt. *Prawo do tożsamości kulturowej*. Szerokie przedstawienie problematyki

wraz z pytaniami, na które trudno znaleźć jednoznaczną odpowiedź, należy jednak powiązać z rzadko stawianym pytaniem o to, w jakim stopniu często spotykana praktyka utożsamiania praw człowieka z prawami jednostki w opozycji do praw kolektywnych, które wymykają się interpretacji jako analogiczne „prawa człowieka”, a jedynie prawa polityczne czy społeczne, daje się utrzymać w kontekście pogłębionego rozumienia całościowo zdefiniowanego nie tyle „człowieka”, ile jego „człowieczeństwa”. Dzieje się tak wyłącznie w przypadku atomistycznie i indywidualistycznie rozumianych praw oraz człowieka. Jeśli jednak przywrócić personalistyczne tradycje nauk humanistycznych i społecznych obecne już co najmniej od wieku XV w myśli Pawła Włodkowica i krakowskiej szkoły prawa międzynarodowego rozwijanej już od początku istnienia Akademii Krakowskiej, to kategoria „człowieka” bardzo głęboko osadzona jest nie tylko w nim samym, ale także w tym, co tworzy jego tożsamość: są to relacje, następnie więzi, a w końcu poczucie kulturowej wspólnoty z wieloma innymi ludźmi oraz tworzonymi przez nich bytami typu rodzina czy naród. Pośrednim argumentem za takim rozumieniem praw człowieka jest przyznanie mu choćby prawa do tożsamości czy wielu innych praw, takich jak prawo do ojczyzny, do patriotyzmu czy bardzo wyraźnie stwierdzone w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka z roku 1948 prawo do narodowości. Pominięcie tego ostatniego jest niestety bardzo typowym przykładem wspomnianego już redukcjonizmu aksjologicznego i skonstruowania jednostronnej, mocno okrojonej i zindywidualizowanej wersji interpretacyjnej praw człowieka. Konsekwencją jest całkowite pominięcie koncepcji prawa narodów i dorobku Pawła Włodkowica przy przywołaniu późniejszej o dwieście lat myśli holenderskiego prawnika Hugona Grocjusza. Jest to zabieg całkowicie niespójny z zasadniczą ideą i koncepcją serii, jak również z ogólniejszą logiką tomu, który poprzez sam fakt skojarzenia problematyki wielokulturowości z prawami człowieka i takimi wartościami jak tożsamość, demokracja, bezpieczeństwo kulturowe, polityki publiczne czy problem narodowości podpowiada możliwe kierunki myślenia i odpowiedzi na zadawane w nim pytania.

Na potrzebę normatywnego spojrzenia na wielokulturowość zwraca uwagę hasło opracowane przez Dorotę Pietrzyk-Reeves pt. *Normatywne projekty wielokulturowości formułowane we współczesnej filozofii politycznej*. Kwestie normatywne stanowią prawdopodobnie

najistotniejszy element w rozstrzygnięciach systemowych, w tym także te, które odnoszą się do tzw. liberalizmu kulturowego, analizowanego w tekście Waldemara Buliry pt. *Liberalizm kulturowy i jego krytycy*. Uznanie praw mniejszości etnokulturowych jest postulatem respektowania praw kulturowych jako rodzaju praw człowieka. W obu tekstach znajdujemy wiele argumentów potwierdzających słuszność niektórych postulatów, ale są one dalekie od uznania wszystkich aspektów normatywnych, jakie wynikają choćby z prawa zachowania i kultywowania dziedzictwa kulturowego większości, za którymi stoi nie tylko prawo do miejsca, ale także wiele wartości demokratycznych w społeczeństwach, w których równość nie likwiduje zasady sprawiedliwości,

Wiele z podnoszonych w tomie kwestii być może byłoby łatwiej interpretować, gdyby konsekwentnie trzymać się klasycznej na gruncie nauk społecznych zasady rozróżniającej trzy odmienne pojęcia, a mianowicie: społeczeństwo, naród i państwo. Być może to, co słusznie zostało określone w haśle opracowanym przez Tomasza Homę o tytule *Wielokulturowe społeczeństwo europejskie*, nie musiałoby zmierzać w kierunku państwa narodowego, które może być jedynie konstruktem życzeniowym, politycznym o wątpliwym statusie normatywnym i praktycznym. Integracja obywateli konkretnego państwa wokół wspólnych wartości zapewniających dobro wspólne i bezpieczeństwo organizmu państwowego jest, owszem, wspólnotą kulturową skupioną wokół wyraźnie zdefiniowanego systemu wartości, ale nie musi być wspólnotą narodową. Te wymagają znacznie dalej idącej konsolidacji oraz silniejszych więzi wewnętrznych zbudowanych na bazie tych samych wartości rdzennych i względnie jednakowo przeżywanej kultury symbolicznej. Doświadczenia te nie wynikają i nie muszą wynikać ze wspólnoty obywatelskiej. Ta ostatnia jest wynikiem przynależności do konkretnej organizacji państwowej o charakterze zasadniczo formalnym. Z tych to powodów obywatele konkretnego państwa mogą mieć takie same prawa podstawowe niezależnie od swojej przynależności etnicznej, religijnej i kulturowej. Nikt nie powinien zmuszać ich do porzucania swoich tożsamości etnicznych. Państwo, które ignoruje różnorodność etniczną swoich obywateli, wcześniej czy później traci możliwości ich integracji wywołanej poczuciem izolacji i braku partycypacji społecznej. Sztuczny twór państwa jednonarodowego osłabia też poszczególne

wspólnoty narodowe, które ignoruje, narusza ich godność, tożsamość i nie znajduje formuły dobrego, a więc i silnego gospodarza. Mogą mu służyć edukacja międzykulturowa, mądra polityka bezpieczeństwa kulturowego i sprawdzone systemy demokracji wewnętrznej, w której ekstremistyczne mniejszości tracą swoje etnocentryczne oczekiwania.

Zagadnienia te dopełniają całość problemowej propozycji tomu, która zachęca do dalszych samodzielnych lektur, do poszukiwania powiązanych zagadnień szczegółowych poprzez informację bibliograficzną zawartą także w hasłach pokrewnych. Interdyscyplinarny charakter projektu i wzajemne dopełnianie się haseł tworzy z niego przedsięwzięcie spójne, otwarte na wielorakie interpretacje, niezwykle potrzebne w czasach intensywnych poszukiwań aksjologicznych o politycznym kontekście rozstrzygnięć teoretycznych, które nie chcą jednak przeistoczyć się w ideologię.

Leszek Korporowicz

<http://orcid.org/0000-0002-5890-5991>

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

DOI: 10.35765/HP.2555